GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworněj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 198. W Piątek dnia 25. Sierpnia. 1843.

Wiadomości zagraniczne.

Polska.

Ogłoszony został Ukaz N. Pana z d. 13/25. Lipca r. b. następującéj osnowy: »Mając na uwadze rzetelną korzyść, wynikającą z oszczędności w gospodarstwie, i chcąc podać niedostatnim wszelkiego stanu mieszkańcom naszego Królestwa polskiego sposobność pewnego i korzystnego umieszczenia pomniejszych kwot, pracą zebranych, a przez to dopomódz do nagromadzenia z czasem pieniężnego zapasu, mogącego być wielce użytecznym, bądź przy rozpoczęciu jakiegokolwiek zawodu, bądź przy wejściu w stan małżeński, bądź w nagłéj potrzebie, starości, niemocy i w ogólności w przyszłych każdego potrzebach; na przedstawienie Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiém, rozpoznane w departamencie Rady Państwa do spraw tegoż Królestwa, Rozkazujemy: Art. 1) Będzie ustanowiona w mieście Warszawie, przy Dyrekcyi Ubezpieczeń, Główna Kassa Oszczędności, do przyjmowania na procent pomniejszych kwot, od osób mniéj zamożnych i t. d.

U wód w Warmbrunn umarł dn. 16. b. m., w wieku lat 72, Jakób Epstein, ojciec bankierów tutejszych, Obywatel honorowy, Członek Rady Głównéj Opiek. Inst. Dobrocz. i Prezydujący w Radzie szpitala starozakonnych.

Rossya.

Z Moskwy, dn. 2. Sierpnia.

Wczoraj między godziną 5. i 6. po południu burza i grad znaczne w naszém mieście szkody wyrządziły; przeszło 70,000 szyb stłuczonych, a 5 okien wiatr całkiem z obsadą na ulicę wyrzucił. Więcéj jak 60 domów straciło pokrycie z blachy, u innych 60 całe kawały blachy oderwane; 12 płotów leży na ziemi, dwie chorągiewki z dachów zerwane i dwa kominy całkiem wywrócone. Z bramy tryumfalnéj pokrycie żelazne zupełnie zdarte, a ołowiu, który był pod niém, 26 funt. leży na ziemi. Na jednym kościele zgiął się krzyż, a z kaplicy innego kościoła spadł krzyż drewniany, blachą obity. Ogrody warzywne bardzo zniszczone. We wsi Studency, należącéj do Cesarzowéj szkoda w drzewach i roślinach wynosi przeszło 600 rubli. Na bulwarach twertskich i nikitskich dwa drzewa z korzeniem wyrwane, a 6 zupełnie zdruzgotanych.

Inna burza z gradem połączona zasługuje na uwagę z przyczyny swego wielkiego rozszerzenia, rozpostarła się bowiem z wielkiem zniszczeniem nad guberniami: petersburską, pskowską, twerską, moskiewską, kaługską, czerniechowską, minską, półtawską, kiowską, jekaterinosławską i cherzońską, a więc od morza północnego, aż do morza czarnego. Bliższe szczegóły nie są nam znane, nie można zatém powie-

dzieć, czy to była jedna i taż sama chmura gradowa.

Francya

Z Paryża, dnia 16. Sierpnia.

List Pana Lamartina pisany do P. Chapuis-Montlaville nie przyczyni się zapewnie do umocnienia związku szanownego Deputowanego z Maconu z oppozycyą lewéj strony. Pan Lamartine oznaczył w tym liście wyraźne cechy polityki swojéj, przeciwnéj zupełnie polityce partyi, z którą się tylko pozornie połączył, ale do któréj nigdy sercem i duszą nie przylgnie. Pan Lamartine widzi w historyi, a naturalnie w historyi nietylko przeszłości, ale także teraźniejszości, t. j. w polityce, wyższe stanowisko, aniżeli francuzko-narodowe; pociąga on ocenienie wzajemnych stósunków narodów pod zasadę ogólniejszą od francuzkiego interessu narodowego, i obok kwestyi korzyści i sławy narodowéj mieści także kwestyą powszechnego prawa i powszechnéj moralności. Takie zaś niesłychane nowości nie będą i nie mogą być przyjęte przez oppozycyą ani lewą ani prawą, z których piérwsza przystępując do myśli Pana Lamartina, samaby siebie zniszczyła, a druga wypuściłaby z rąk jedyne jeszcze narzędzie, zapomocą którego imaginacyą ludu za systemem swoim pociąga. Ogłoszenie owéj rozprawy o duchu, w jakim książki dla ludu, a mianowicie książki historyczne, układane być winny, wielkim jest dowodem politycznéj odwagi Pana Lamartina. Deputowany macoński, przedsiębiorąc krok ten, przygotowanym być musiał na to, że wszyscy jego nowi przyjaciele polityczni zaprą go się bez wyjątku. Prawda, że dotąd bardzo mało jeszcze odezwało się głosów względem tegoż manifestu Pana Lamartina, ale rożne podziały oppozycyi i jéj organy nie omieszkają pewno powinności swojéj dopełnić i dadzą uczuć Panu Lamartinowi, że nie bezkarnie odstępuje się od prawego wyznania narodowego. Obwinią one Pana Lamartina, że zamiarem jego jest, osłabić wiarę w sławę francuzką, że wielkość Francyi napoleońskiéj wątpliwą uczynić sobie życzy, że osadzić chce słaby i mdły kosmopolityzm w miejsce mocnéj sprężyny francuzkiego ducha narodowego.

W rzeczy saméj nie będzie przesadą powiedzieć o opinii całéj politycznéj publiczności, że w jéj oczach niemasz wcale żadnego prawa, kiedy idzie o dobrze lub źle zrozumianą korzyść Francyi, że jéj się dziwactwem zdaje chcieć rzeczywisty albo mniemany interes Francyi mierzyć z powinnością ludzkości i prawem moralności. W nieoświeconym motlochu gruby ten egoizm narodowy samym jest tylko instynktem; ale ci co opinią publiczną kierują, w ogóle głowy mniéj więcéj wolnomyślne, czujące potrzebę konsekwencyi, potrafią egoizm ten w własnych swych oczach usprawiedliwić rezonowaniem wychodzącem z zasady, że Francuzi jako wybrany naród nowych czasów, jako peuple initiateur, na własną swą korzyść realizują koniecznie także powszechną sprawę ludzkości. I jakżeżby też naród francuzki mógł się zżymać na naukę, która równie pochlebną jest, jak wygodną, która przeto główne warunki słuszności ma po sobie! Temi słowy dotykamy drugiego punktu listu P. Lamartina, który wielką wznieci sensacyą, lubo każdy, kto ma oczy ku widzeniu i uszy ku słyszeniu tego, co się dzieje na publicznéj mównicy we Francyi, zgodzić się nań musi.

Pan Lamartine wyznaje to publicznie, co tysiąc innych myśli, ale czego żaden człowiek wypowiedzieć nie śmie, że lud francuzki, a mianowicie wielka jego massa niesłychanemu podlega zepsuciu przez pochlebstwa ze strony tych, którzy współuczucia jego i pomocy do swoich potrzebują celów. Dając ucha pewnym stronniczym politykom, dowiadujemy się, że massa ludu we Francyi jest mieszkaniem wszelkich cnót osobistych i publicznych, które z pośród wyższych klass narodu coraz bardziéj nikną. Takowe kłamstwo, dalekie od polepszenia sprawy mass tychże, może ją tylko tamować i paraliżować. Pan Lamartine posiada tyle odwagi, iż bez ogródki oświadcza, że massa ludu we Francyi nie jest ni lepszą ni gorszą od stanów średnich i wyższych. Lubo w tych słowach nie cała jeszcze spoczywa prawda, to przecież dostatecznie to dowodzi, że Deputowany macoński ani nawet na pozór nie hołduje owéj zasadzie, według któréj massy moralniéjby użyły władzy publicznéj, aniżeli klassy, w których ręku władza ta obecnie spoczywa. A byłożby to w istocie szkalować lud, gdybyśmy przyznali, że ubogi motłoch gorszą jest moralności szkołą, aniżeli byt dobry? Albo, czyliżbyśmy szkodzili sprawie postępu ogólnego, wyrażając głośno i jawnie, że wiadomości, w ogóle wykształcenie umysłowe, głównie się przyczyniają do uszlachetnienia charakteru i serca, czego niedostatek w massie ludu surowo i bez okrzesania wzrastającego mocno się uczuć daje? Według zdania naszego nie można miłości swojéj ku ludowi i życzenia dźwigania go pod każdym względem skuteczniéj objawić, jak nietylko wyznając, ale nawet codziennie to powtarzając,

że umoralizowania ludu nieodzownym warunkiem jest dobry jego byt materyalny.

— Dzisiaj o dwunastéj w południe rozdano uroczyście w Sorbonie uczniom nagrody. Pan Villemain, jako Wielki-mistrz uniwersytetu prezydował całemu obchodowi, i powiedział jedną z tych pięknych mów, która mu zyskała imię biegłego krytyka i najprawniejszego między żyjącymi pisarzami francuzkimi. Kilku Parów i deputowanych było także przytomnych. Między znamienitymi cudzoziemcami znajdywał się tam Professor Ranke z Berlina, który tutaj, jako historiograf pruski powszechnego doznaje szacunku. Rzadko kiedy cudzoziemiec z równą czcią był przyjętym w Paryżu, jak Profesor Ranke, co nam jasno okazuje jak dalece w Paryżu cenią niemieckie nauki i sztuki. Muszę tu jeszcze, pomijając innych Niemców, wymienić malarza Bouterwecka, którego obraz wystawiający odjazd Rebekki przed dwoma laty na wystawie kolońskiéj tak powszechnie był podziwiany, a którego tutaj nietylko artyści lecz nawet rząd jak najzaszczytniéj wspiera. Pan Bouterweck w ciągu kilku miesięcy otrzymał polecenie od ministra spraw wewnętrznych, wykonania wielkiego obrazu do óltarza, »Zwiastowanie Panny Maryi« Prefekt zaś Sekwany kazał mu wymalować siedm świętych obrazów dla nowo w Paryżu wystawionego kościoła Ś. Pawła. Liczba zdatnych francuzkich malarzy nader wielka, pochlebnie to zatem dla Niemców, że talent jednego z ich ziomków w Paryżu tak wysoko ceniony.

Gazeta Francyi, którąby chętnie chciała się wdać w związki z P. Lamartinem, zaręczała niedawno, że deputowany z Mâcon pracuje obecnie nad dziełem narodowo-ekonomicznem, za które mu jeden z paryskich księgarzy już milion franków ofiarował. Ale z własnoręcznego listu Pana Lamartina do jednego z swych przyjaciół widzimy, że się dziełem takiém nie zajmuje, lecz pisze swoje pamiętniki na wzór Jana Jakóba Rousseau.

Z dnia 17. Sierpnia.

Od dni kilku telegraf nic ważnego z Hiszpanii nie zwiastował, ale nadzwyczajny goniec gabinetowy przywiózł nam wczoraj wieczorem świeże nowiny z Madrytu sięgające do dnia 11. m. b. Podług tychże panowało mianowicie między stronnictwem liberalném wielkie uniesienie dla Królowéj Izabelli, odkąd gabinet Lopeza pełnoletnią ją ogłosił. Mianowanie Pana Olozagi guwernerem Królowéj i posunięcie brygadiera Prim na stopień Generał-Kapitana Katalonii wielce się przyłożyło do pojednania Liberalistów z Moderadosami, tak dalece, że nadchodzące wybory dla sprawy monarchicznéj może bardzo pomyślnie wypadną. Wprawdzie tu i owdzie w Galicyi i Biskai są partye zniechęconych. Co do zabiegów Junty w Galicyi, to polegały one na nadziei, że Espartero z Hiszpanii nie ustąpi, lecz na pokładzie »Malabaru« spokojnie pomyślnéj się doczeka chwili, aby straconą swoję rejencyę odzyskać. Poczta angielska z Portugalii, która onegdaj do Falmouth zawinęła, przywiozła wiadomości z Lizbony z d. 7. m. b. wedle których Espartero dniem przedtém na parostatku »Malabar« w ujściu Tagu stanął. Tak więc Rejent stanowczo Hiszpanią opuścił i wszystkie na jego dłuższym pobycie w Kadyxie polegające plany spełzły na niczém.

Deputacya Fueristów w Biskai onegdaj pod starém dębem w Guernice zgromadzić się miała, aby się naradzać, coby wśród obecnych okoliczności czynić wypadało celem utrzymania przywilejów prowincyi. Jakikolwiek będzie wypadek tych obrad, rząd madrycki życzący sobie przywrócenia fuerosów, popierających interes monarchiczny, zapewne z prowincyami Biskajskiemi sporu nie rozpocznie, lecz rozstrzygnienie pytania Kortezom pozostawi.

Pierwszym czynem Pana Olozagi w nowém urzędowaniu było, że Królowéj oświadczył, iż jéj wolno listy pisać kiedy i do kogo się jéj podoba, i że wszelki w téj mierze dozór ustaje.

Anglia.

Z Londynu, dnia 10. Sierpnia.

Rebekkaici Wallijscy odgłosili proklamacyą zawierającą następne postanowienia:

Artykuł 1. Wszelkie tak wielkie jak małe budowy i rogatki przeznaczone do wybierania opłaty na drogach publicznych, pobocznych i objazdowych będą zniszczone i z ziemią zrównane. Torf, wapno i zboże przywożone na targi wolne są od wszelkich opłat. — Art. 2. Zniesione zostają dziesięciny i ciężkie powinności, któremi są zastąpione. — Art. 3. Również zniesione są opłaty na rzecz kościoła. — Art. 4. Prawo obecne o ubogich będzie całkowicie przerobione. — Art. 5. Opłaty dzierżaw będą sprowadzone do słusznéj stopy. — Art. 6. Żaden Anglik niebędzie mógł być Rządzcą Wallii południowéj. — Art. 7. Ktokolkiek zawrze umowę o dzierżawę na szkodę dotychczasowego dzierżawcy, będzie zaskarzony przed matką Rebekką i całą powszechnością. — Art. 8. Zakazujemy najmocniéj dzierżawcom zaciągać pożyczki na zadośćuczynienie wymaganiom niesłusznym właścicieli i będziemy ich ochraniali od wszelkiego ucisku. — Art. 9. Komitet Rady

Tajnéj będzie się zgromadzał za każdą potrzebą. Wszyscy mający 18 lat skończonych mogą doń należeć. Żadna kobieta nie będzie mogła być członkiem komitetu, prócz matki Rebekki i miss Kromwell. — Po tém postanowieniu Rebekkaici rozesłali do wszystkich właścicieli rozkazy, iżby opłatę dzierżaw zniżyli o 25 procent.

Standard pisze: Wielebny Ojciec Mathew ukończył onegdaj w Londynie swe czynności, mnóstwo jeszcze osób złożyło przysięgę wstrzemięźliwości od trunków upajających. Między neofitami uważano wielu ajentów policyi; reszta składała się z rzemieślników z żonami i dziećmi, żołnierzy i gentlemanów z ich żonami. Ojciec Mathew daje przykład tego co naucza; wczoraj był czynny przez 12 godzin bez jedzenia i picia; miał przeszło 60,000 słuchaczów. — Lord Stanhope mówił do mnóstwa ludu przez 4 godziny.

Włochy.

Z nad granicy włoskiéj, d. 5. Sierpnia.

Duch nieukontentowania i niespokojności, który ostatniemi czasy we Włoszech tu i owdzie się objawił, w Bononii jawne spowodował rozruchy. Na nagle rozpowszechnioną pogłoską, że Francuzi w Ankonie i Rawennie wylądowali, mnóstwo młodzieży uzbrojonéj w pistolety i sztylety, się spiknęło i wydawając buntownicze okrzyki kilka razy do dyrektora policyi ognia dało. Rząd wezwał niezwłocznie siły zbrojne w Bononii i innych miejscach, działa zatoczono, patrole wysłano i tym sposobem dalszym zawichrzeniom spokojności zapobieżono. Minę uprzednio podłożoną, któréj prochem posypana droga do magazynu amunicyi prowadziła, szczęściem jeszcze w sam czas odkryto. Ponieważ to istnienia spisku dowodzi, rząd więc czujność swoją podwoił. Stojące nad granicą wojsko austryackie gotowe aby na pierwsze skinienie tu wyruszyć.

Z Rzymu, dnia 8. Lipca.

Co do spraw rossyjsko-kościelnych donoszą, że owe stósunki bynajmniéj nie są pomyślniejsze, nad czém tém bardziéj ubolewamy, ile, że przez to nowe obsadzenie osieroconych dyecezyi niepewnéj doznaje odwłoki. — Sprawiło to nadzwyczajne wrażenie, że kilku prałatów z urzędowania ich zostało złożonych i że w miejsce ich już inni nastąpili. Dnia 5. na rozkaz J. Świątobliwości Papieża wyszedł zakaz w języku łacińskim, podpisany przez kardynała Lambruschini, przeciw dziełu zmarłego uczonego F. Forti: »Lettera sulla direzione degli stadi,« wydanemu w Genewie r. 1843. Chociaż zasady dzieła tego nam całkiem są nieznane, sądząc jednak podług słów wyroku potępiającego, musi ono być stekiem najniegodziwszych myśli.

Z dnia 10. Sierpnia.

Dzisiaj goniec rossyjski, przybyły tu z Petersburga przed 12 dniami, przez poselstwo Cesarskie z powrotem do Rossyi zostaje odesłanym. Wiezie on podobno między innemi wiadomość, że Ojciec św. podaną już dawniéj dymissyę Biskupa Podlaskiego, Monsignore Gutkowskiego, teraz w Lwowie osiadłego, tylko na powtórzone prośby jego przyjął. — W Bononii zaszły rozruchy, działa zatoczyć miano: chociaż na pewniejszych doniesieniach zbywa, twierdzą jednak, że zamieszania te nie miały powodów politycznych, zaś w Królestwie obojga Sycylii wiele osób aresztowano, co dowodzi, że tam daleko rozgałężony spisek uknuto.

Turcya.

Z nad granicy tureckiéj, d. 3. Sierpnia.

Z Bukarestu donoszą nam, że Hospodar Bibesco postanowił nakoniec udać się do Stambułu, dokąd go już powtórnie wzywano, aby tamże hołd Sułtanowi złożyć; rossyjski generalny konsul Pan Daszkow ma mu towarzyszyć aż do Galaczu albo Zbrailu. Pan Bibesko we wszystkich podobno interesach, nie tylko publicznych, ale nawet prywatnych i familijnych niczego nie przedsiębierze bez rady zaufanego przyjaciela i doradzcy swego, Pana Daszkowa. Chociaż ma chęci jak najlepsze i z całego serca dba o dobro kraju, przecież ma między Wołochami znaczną liczbę nieprzyjaciół, którzy wszystkie jego rozporządzenia, a osobliwie nominacye nader surowo sądzić zwykli. Wyznaczone ministeryum Księcia nie ma najmniejszéj wziętości, ani nawet u stronnictwa wołosko-ruskiego, gdyż Pan Daszkow w wyborze swoim miał tylko wzgląd na posłuszeństwo. — Książę Stourdza chciał dnia 3. t. m. wyjechać z Jass i złączyć się z Panem Bibesco w Galaczu, gdzie obadwa mają się porozumieć względem niektórych stósunków administracyjnych obudwóch Księstw i względem wspólnego ich stosunku do Porty.

Z dnia 7. Sierpnia.

Podług doniesień z Bośnii, znajduje się Wezyr, który z Krainy (tureckiéj Kroacyi) wrócił, w Banialuce i okolicach, gdzie razem z kapitanem z Bihaks przewodzi wojsku złożonemu z 12,000 ludzi. Jednakże spokojności jeszcze

nie przywrócono, i nie dokażą tego, dopóki nie zadosyć uczynią skargom mieszkańców, żalących się na dowolne podwyższenie cła i podatków i na gwałty albańskiéj milicyi. Ten stan rzeczy jest tem niebezpieczniejszy, że wytropiono ślady tajemnego związku, rozszerzonego po całéj Bośnii i Herzegowinie, a wywołanego podobno przez północnych wysłańców. — Gorsząca kłótnia Franciszkanów w Bośnii pociągnęła za sobą wygnanie wikariusza apostolskiego Pooten, którego nieprzyjaciele jak najszkaradniéj przed Wezyrem oczernili. Potem udał się do Kroacyi austryackiéj i oczekuje tam na rozstrzygnięcie całéj sprawy w Konstantynopolu.

Stany Zjednoczone Ameryki północnéj.

Powszechna pruska Gazeta zawiera następujące doniesienie jednego z swych korespondentów z Nowego-Jorku: »Agitacyja repealistów w Irlandyi zajmuje ciągle umysły, a po zgromadzeniu (meeting) w Filadelfii, które było bardzo burzliwe, i na którém, jak wiadomo, dla sprawy repealistów powzięto bardzo nieprzyjaźne uchwały, zapowiedziano teraz nowe meeting. Tu w Nowym-Jorku nie uczyniono wprawdzie jeszcze żadnéj demonstracyi publicznéj, ale znajdująca się w większości partyja Lokofoków, która powiększéj części nie chce ani słyszeć o zniesieniu niewolnictwa, używa wszelkich sprężyn, by podburzyć opiniję publiczną przeciw Irlandczykom, którzy prawie wszyscy systemowi abolicyi hołdują.«

Z St. Louis pod dn. 31. Czerwca donoszą: Wczoraj wieczór nadeszła statkiem parowym wiadomość, że Joe Smith, prorok Mormonów, został w Ottawa schwytany i do więzienia wtrącony. Skoro się o tém dowiedziano w Nauwoo, posłano niezwłocznie dla uwolnienia go dwiestu jezdców legii do Ottawa. — W równym czasie Mormonowie w Nauwoo najęli statek parowy »Jowa« i posłali na nim 150 zbrojnych żołnierzy w górę rzeki Illinos dla wspierania ataku w Ottawa. To ostatnie miasto leży nad Illinosem i jest 80 mil ztąd odległe. Sądzą, że pomienionego Smitha na rozkaz naszego gubernatora uwięziono. — Dziennik St. Louis Bulletin z dnia 3. Lipca donosi, że tego proroka jego stronnicy już uwolnili. Mormonowie przywieźli swego proroka do Nauwoo, gdzie chcą wzmocnić swoje wojskowe stanowisko i czekać, jak sobie krajowe władze w tym przypadku postąpią.

Rozmaite wiadomości.

BIBLIOTEKA.

Wyimek z pisma peryodycznego warszawskiego: »Przegląd naukowy.«

Scena w domu Szambelana.

Na kominie wielki ogień, przy nim w krześle siedzi Szambelan, drzemie i fajkę pali, przed nim mały stolik z butelką i jadłem. Żona Małgorzata ostrożnie stawia owoce smażone.

SZAMBELAN *(marząc).*

Wino wyborne — kapłon z serdelami przedziwnie smaczny, a majonezik cudowny. — Teraz uznaję, że można i książki czytać i mieć głowę nie do kształku. .

(zbudzony przeciera oczy).

Aa! tom już w domu — to ty moja Małgosiu szambelanowo — (patrząc na stolik) moje przysmaczki. Dziękuję ci mój ty aniele stróżu, ale nic nie będę jadł, chyba z kieliszek dla strawności.

MAŁGORZATA.

Cóż ci się stało szambelanie? — taki kawał drogi przetrząsłeś się!

SZAMBELAN.

Prawda rybeńko — alem się porządnie objadł u tych zacnych Antoniostwa. Bo wasani masz wiedzieć, moja szambelanowo — (a było to zwyczaj, że się małżonkowie dla pamięci sąsiadów ciągle tytułowali, dla tego, że ojciec żyjącego i grzejącego się potomka, był drążkowym szambelanem króla Stanisława) — że mnie przyjęto honeste. Zacni to państwo. Siadajże rybeńko, opowiem waszeci wszystko co do joty. — Zajeżdżam, a kazałem Matusowi trzaskać z bicza, ale osioł pukawkę nasmarował tłustością i szczur w stajni ugryzł — a nie widział tego. Macha, macha a tu nic nie słychać. — Wchodzę, zastaję pana Antoniego w biblijotece. Powiadam ci szambelanowo, że mnie mróz przeszedł, spojrzawszy na tyle książek w ogromnych szafach! Pytam czy przeczyta kiedy? — on mi wręcz, że już wszystkie czytał. Ja mu palę drugi argument, że czytanie szkodzi gospodarce — on powiada: nie. Dopiero ja, jak zacznę mu opowiadać, ile się przez dzień napracuję, że ani chwilki nie mam wolnéj do czytania, spuścił nos na kwintę, przeargumentowałem go zupełnie, aż w tém zacna małżonka jego nadeszła — i zaproszono na obiad. — W pół obiadu zjeżdża się liczne grono młodzieży — myślę sobie: będą pili, ja im łeb twardy pokażę — gdzie tam! zaledwie któryś wina skosztował, wołają: wody! wody! Czy to skończenie świa-

ta? myślę sobie. Po obiedzie, a był suty, powiadam ci szambelanowo, i porządniem boki wyładował sobie — mnie podano fajkę, reszta gości każdy do kieszeni i zapala cygaro. No, choć to nie smaczne w gębie, ale wygodnie dla gospodarza, bo mniejszy na tytoń wydatek. Pan Antoni prosi do biblioteki, wchodzę już śmieléj, spojrzałem na te stósy książek, bom się z niemi zapoznał w dyspucie. — Myślę sobie: tu się dowiem o cenie zboża najprędzéj, jak okowita stoi. Gdzie tam, wyobraź sobie szambelanowo — choć to byli wszystko szlachta ziemianie, z roli żyjący, każdy jak po cygaro sięgnął do kieszeni i wyjmują różnéj wielkości książki. Myślę, czy się modlić będą? — wszakże nie kościół: a oni nuż pokazywać sobie jakieś w nich rarytasy, nuż w głos, jakby żaki deklamować — a wszyscy z wlepioném okiem w czytającego, słuchali jak chłopi kaznodziei. — Ja palę lulkę — już mi się i drzymać odechciało, słucham, a wszyscy byli bardzo grzeczni dla mnie. — Jeden, co najwięcéj czytał, zbliżył się do mnie, prawił komplementa i powiedział w końcu: że jestem jakiś typ, czy łyp, czy sznyp rzadkich już teraz ludzi. Choć nie zrozumiałem wyrazu, ale po uszanowaniu zmiarkowałem, że nie drwiny. Odpowiedziałem więc przyzwoicie, kończąc komplementem: że miłoby mi było widzieć wszystkich pod moim dachem. Jeden z nich dowiedziawszy się, że waszeć szambelanowo Małgosiu, masz starą apteczkę, aż podskoczył z radości, że przecież o czém tyle czytał zobaczy w istocie.

MAŁGORZATA *(z radością.)*

Czy doprawdy?

SZAMBELAN.

Ma to być jakiś uczony, co pisze starożytności, zbiera wiadomości o starych gratach — Otóż nasłuchałem się wiela nowych rzeczy: o kolejach żelaznych, co po nich bez koni jeżdżą, tylko tam jest jakoś, opowiadał mi jeden — ale nie pamiętam dobrze — że tylko podpalą, wody naleją, i bzik, leci szaleństwo prędzéj jak ptak. Mówili mi, że nie żydzi nasi, faktorzy, targ stanowią, ale potrzeby Anglii, — dośc powiadam ci szambelanowo, że jechali aż do Ameryki, a podobno byliśmy i w Australii, bo niepomnę. Tak to ślicznie prawili, że ja, jak mnie znasz Małgosiu, przepraszam szambelanowo, choć stała butelka diable wąsatego pleśniami węgra, przez trzy godziny jeno pół większe wypiłem. — Dopiero jeden wystąpi, jak zacznie prawić o potrzebie uprawy ducha, o czytaniu i pracy umysłowéj — pobił mię — rozbroił. Gospodarz spojrzy z ukosa, a ja milczę jak zaklęty — alem w duchu myślał: sprawię ja wam niespodziankę. Honor nasz szlachecki, ba i szambelański wymaga tego. Słyszałem jak mówili ze zgrozą, że tylko kalendarz składa całą bibliotekę szlachcica — otóż ja wam pokażę przeciwnie. Każesz rybeńko szambelanowo, dyrektorowi dzieci zaraz pójść na górę, znieść szafę ze śkłem, przywołać co tchu żyda, niech wprawi szyby; z dwóch pak dobyć księgi, okurzyć i znieść w porządku, dzieci pomogą znosić. Tu mi stół drugi przysunąć i układać — dziś nie śpię; choćby noc całą, aż wszystko przejrzę, uporządkuję.

MAGORZATA.

Ależ mój gołąbku! szambelanie! zaszkodzisz sobie.

SZAMBELAN.

Tu nie o zdrowie, tu idzie o honor. Śpiesz się moja dzieweczko — i zróbcie jak kazałem. — Przerażona Małgorzata takim zapałem do nauk swojego bobaka; dopełniła zlecenia — żyda przywiózł Matus galopem, co wprawił szyby do szafy. Szambelan przed ósmą wieczorem już ustawił na pułkach wszystkie książki, wtedy usiadł przed kominem i w te przemówił słowa w obec żony, dyrektora i zdziwionych synów: »Słuchajcie, nie dosyć jest jeść i pić, bo to i źwierzę musi i potrzebuje, ale trzeba myślić o głowie, by w niéj pstro nie było, nie latały sroki; trzeba myślić o sercu i o duszy. Nie dojdziecie tego inaczéj, jeżeli nie będziecie uczyć się czytać. Człowiek do saméj śmierci musi się uczyć, aby poznał, że jest głupi. To wam radzę. Zebrałem wam skarby ważniejsze jak moneta: księgi. Jam to słyszał od ludzi, którzy mają szafki większe, jak szambelanowéj, matki waszéj a mojéj miléj małżonki apteczka. Jutro przyjadą tu sąsiedzi, ludzie młodzi ale uczeni — Waćpani szambelanowa, okażesz im wszystkie starożytności swoje — tylko je każ okurzyć i ze śniedzi oczyścić. A tu przy kominie niech stoi stół, gdzie spoczywam, i te księgi com wybrał niech leżą. Przekonałem się wczoraj, co znaczy człowiek... (tu się zaciął, chciał powiedzieć głupi, i po namyśle dodał): Co znaczy człowiek, gdy nie czyta i nie idzie z czasem. Dla tego waćpan panie dyrektorze, nie pozwalaj, jak dotąd wróbli wykręcać ze stodół i z wierzb — zaganiaj do nauki, a gazety co poczta regularnie odbierać i zaraz mi czytać. — Dobranoc! spać chłopcy a rano wstać.«

✣ ✣ ✣

Pani szambelanowa zdumiona, przerażona, patrzała w milczeniu, co się stało mężowi. Je-

szcze jak z nią żyje (a już odbył srebrne wesele) tak długo i z taką powagą nie mówił, ani tak uczenie! Szambelan zmęczony, siedząc w krześle, nie drzymał ale sam prawił do siebie: »Daj Boże, by z téj zmiany co lepszego było!« — Poczém ze stołu sprzątał kalendarz, wróżący pogody, deszcze i mrozy, położył w miejscu starą kronikę, i zadumany poszedł spocząć strudzony. Kiedy po modlitwie i życzeniu dobréj nocy swojéj poczciwéj Małgosi, legł na łożu, usłyszała te z cicha wyrzeczone słowa: »Boże daj na lepsze!« K. Lodwalski.

Dopisek redakcyi »Przeglądu naukowego.«

Dyalog ten zamieszcza redakcya nie dla tego, że pochodzi z pióra znakomitego i zasłużonego w piśmiennictwie naszém autora i badacza, lecz dla tego, że między szlachtą wiejską wielu bardzo jest panów szambelanów. Może też który, zobaczywszy zmianę w podobnym sobie, zechce się także poprawić, a **Przegląd**, — choć ani myśli dla szlachty pisać i zamieszczać artykuły — sądzi jednak, że nie będzie sprzecznem z jego dążeniem, wyrażonem w godle »Miłość Ludu«, zamieścić czasem i urywek zamierzający ku temu, aby niektórzy otworzyli sami na siebie oczy.

Drukarnie polskie. — Przy wzrastającém coraz bardziéj zamiłowaniu w bibliografii polskiéj, sądzimy, iż zrobimy przysługę osobom mniéj biegłym w księgoznawstwie, udzielając tutaj chronologiczny wykaz miejsc dawnéj Polski i prowincyj, jéj podległych, w których istniały drukarnie, z oznaczeniem: kiedy w nich i jakim językiem nasamprzód księgi drukowane były: Kraków druki sławiańskie r. 1490, łacińskie 1503, hebrajskie 1530, polskie 1533, węgierskie 1534, niemieckie 1548; Gdańsk 1491; Targowica sł. 1512—1649 p. 1792; Wilno sł. 1525, ł. 1576, p. 1593 (1555?); Pułtusk ł. 1533; Poznań ł. 1539, pol. 1579; Królewiec (Königsberg) ł. i p. i litewskie 1551; Brześć litewski pol. 1554—1566; Chełmno (Kulm) 1554; Elbląg 1556; Szamotuły (Samter) p. 1558; Lublin heb. 1559, ł. 1622, p. 1636; Łucławice (wieś w obwodzie bocheńskim w Galicyi) ł. 1560—1574; Łaszczow p. 1561 —1610; Kozminek p. 1561; Nieśwież sł. 1562, p. 1568, ł. 1609; Łowicz ł. 1566, p. 1760; Zabłudow sł. 1568; Toruń ł. i p. 1569; Węgrów ł. 1570; Lwów (w Galicyi) ł. 1570, sł. 1573, p. 1581, ormiańskie w XVII. wieku, n. 1772 i hebr.; Grodzisko p. około r. 1571, n. 1580; Raków p. 1572, ł. 1636; Łosk ł. 1573, p. 1572—1580; Warszawa p. 1577, ł. 1632, włoskie około 1646, niem. i franc. około 1734, sł., hebr., rossyjskie; Sloboda sł. 1577; Knyszyn ł. 1580; Ostrog sł. 1580; Kowno p. 1584; Płock ł. 1586, p. 1811; Brunsberg 1590; Lubecz nad Niemnem ł. 1592, p. 1623; Zamość ł. 1593, p. 1617; Nowy Wereszczyn p. 1597; Kalisz p. 1603, ł. 1630; Sejny p. 1603; Stratyń (wieś w obwodzie brzeżańskim w Galicyi) sł. 1604; Dermań (monaster) sł. i p. 1604; Kryłos (wieś pod Haliczem w obwod. stanisławowskim w Galicyi) sł. 1606; Paniowce łac. 1606, p. 1611; Jewie sł. 1611, pol. 1634; Dobromil (miasto w obw. sanockim w Galicyi) ł. i p. 1612; Oszmiana p. 1615; Mohilow sł. 1616, p. 1783; Poczajów sł. 1618, p. 1732; Dąbrowa (miasteczko w obwod. tarnowskim w Galicyi) łac. 1618; Kijow sł. 1618, p. 1635; Jaworów (miasteczko w obw. przemyskim) p. i ł. 1619; Uherce (wieś w obw. samborskim w Galicyi) sł. 1620; Jarosław (miasto w obw. przemyskim w Galicyi) pol. 1622, łac. 1625; Wielkanoc p. około 1625; Czetwertnia sław. 1625; Baranów (miasteczko w obw. tarnowskim w Galicyi) p. i ł. 1628--1647; Łuck sł. 1628, p. 1690; Leszno cz. 1631; ł. 1634, p. 1638 i niem.; Kutejńsk (monaster pod Orszą) sław. 1632—1653; Bajnicze sł. 1633; Dołhopole (wieś w obw. czerniowieckim w Gal. po wołosku: Kimpolung rus.) sł. 1635; Krzemieniec sł. 1638, p. 1811; Czernichów sł. 1646, p. 1680; Kościan (Kosten) 1648; Dolsk sł. około 1649; Białynicze p. 1652; Sławuta hebr. około 1650; Sokal (miasto w obwodzie żółkiewskim w Galicyi) hebr. 1650—1670; Kiejdany niem. i litewskie r. 1653; Wschowa (Fraustadt) łac. 1660, p. 1782; Uniów (w obw. złoczowskim w Galicyi) sł. 1669; Oliwa ł. i p. 1673; Słuck p. 1674; Nowogrodek siewierski sł. 1675, p. 1676; Rochmanow sl. około 1680; Jassy sł. 1680; Częstochowa pol. 1683, łac. 1763; Szlichtynkowo ł. 1693; Klince w gub. czernigowskiéj) sł. około 1700; Supraśl p. i ł. 1713 —1796; Piotrków ł. 1714, p. 1773; Sandomierz pol. 1616, łac. 1754; Pińsk łac. 1729; Mokrzko p. 1732; Przemyśl (miasto w Galicyi; p. i ł. 1754, niem. 1780, sł. 1829; Tartaków (miasteczko w obw. żółkiewskim w Galicyi) heb. przed r. 1754; Rawicz ł. 1759, p. 1808; Podhorce (wieś w obw. cłoczowskim w Galicyi) ł. 1760; Połock ł. i p. około 1772; Słonim pol. 1772; Grodno p. i heb. 1779, sł. 1798; Tarnow (miasto w Galicyi) ł., p. i n. 1789; Sambor (miasto w Galicyi) p. 1790; Jaryszów p. 1792; Machnówka p. 1804; Radom p. 1811, Mińsk p. 1812; Bydgoszcz (Bromberg) p. i n. 1814; Kielce p. 1814; Łomża p. 1817; Białystok p. 1817; Tarnopol (miasto w Galicyi) hebr. i n. 1817; Berdyczow p. 1818; Minko-

wce p. 1819; Siedlce p. 1820; Suwałki pol. 1820; Żółkiew (miasto w Galicyi) heb. 1820; Bochnia (miasto w Galicyi) p. 1822; Wadowice (miasto w Galicyi) 1827; Stanisławów (miasto w Galicyi) p. 1830; Rzeszów (miasto w Galicyi) pol. 1842; Czerniowce (miasto na Bukowinie). — Prócz tego drukowano książki polskie w następujących miastach cudzoziemskich: Biała w Prussiech wschodnich r. 1536; Wrocław 1595; Praga czeska 1599; Augsburg r. 1618; Amsterdam 1650; Antwerpija 1667; Paryż 1668; Oleśnica (Oels) 1671; Lewocza (Leutschau) 1687; Krosna (Krossen) 1699; Lipsk 1708; Szczecin 1711; Opawa (Troppau) 1730; Nancy 1761; Rzym 1780; Parma 1807; Wiedeń 1815; Opol 1821; Cyllichowo (Züllichau); Drezno; a ostatniemi czasy: Petersburg, Moskwa, Berlin, Londyn, Bruksela, Filadelfija (w Ameryce), Avignon, Agen, Bourges, Poitiers, Strasburg, Mont de Marsan, Wersal. — Księgi słowiańskie dla użytku ludu ruskiego i polskiego drukowano za granicą: W Wenecyi r. 1493; w Pradze czeskiéj r. 1517; w Rzymie, Amsterdamie, Wiedniu, Budzie. — Prócz tego jest bardzo wiele miast zagranicznych, w których począwszy od końca XI. wieku łacińskie dzieła przez Polaków pisane wychodziły.

(Rozm. Lwow.)

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 22. Sierpnia. 1843.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Obligi długu skarbowego . .	$3\frac{1}{2}$	$104\frac{1}{12}$	$103\frac{7}{12}$
Pr. ang. obligacje 1830. . .	4	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Obligi premiów handlu morsk.	—	$90\frac{3}{4}$	$90\frac{1}{4}$
Obligi Kurmarchii	$3\frac{1}{2}$	102	—
Berlińskie oblig. miejskie .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	—
Gdańskie dito w T.	—	48	—
Zachodnio-Pr. listy zastawne	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{3}{4}$	$102\frac{1}{4}$
Listy zast. W. X. Poznańskiego	4	—	$106\frac{1}{4}$
dito dito dito	$3\frac{1}{2}$	$101\frac{3}{4}$	—
Wschodnio-Pr. listy zast. .	$3\frac{1}{2}$	—	$103\frac{3}{4}$
Pomorskie dito	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{3}{8}$	$102\frac{7}{8}$
Kur- i Nowomarch. dito . .	$3\frac{1}{2}$	$103\frac{1}{4}$	$102\frac{3}{4}$
Szląskie dito	$3\frac{1}{2}$	$102\frac{1}{4}$	$101\frac{3}{4}$
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal.	—	$11\frac{3}{4}$	$11\frac{1}{4}$
Disconto	—	3	4
Akcje			
Kolei Berlińsko-Poczdamskiéj	5	$155\frac{1}{2}$	—
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Magdebursko-Lipskiéj	—	—	166
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Berlińsko-Anhaltskiéj	—	$137\frac{3}{4}$	$136\frac{3}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Düsseldorf.-Elberfeld.	5	$82\frac{1}{2}$	$81\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$94\frac{3}{4}$	$94\frac{1}{4}$
Kolei nadreńskiéj	5	$80\frac{1}{2}$	$79\frac{1}{2}$
dito dito akcje a prioris .	4	$96\frac{3}{4}$	$96\frac{1}{4}$
Kolei Berlińsko-Frankfurt.	5	$126\frac{1}{4}$	$125\frac{1}{4}$
dito dito akcje a prioris .	4	—	104
Kolei Śląsk. górn.	4	$114\frac{1}{2}$	$113\frac{1}{2}$
Kolei Berl.-Szcz. E. *Lit. A.* .	—	$120\frac{1}{4}$	—
dito dito *Lit. B.* .	—	$120\frac{1}{4}$	—
dito dito odstępl. .	—	$119\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście Poznaniu.	Dnia 21. Sierpnia. 1843. r. od Tal.	od sgr.	od fen.	do Tal.	do sgr.	do fen.
Pszenicy szefel . . .	1	18	—	1	19	—
Zyta . dt.	1	8	—	1	8	6
Jęczmienia dt.	—	22	6	—	23	—
Owsa . dt.	—	18	—	—	18	6
Tatarki dt.	1	1	—	1	2	6
Grochu . dt.	—	—	—	—	—	—
Ziemiaków dt.	—	11	—	—	12	—
Siana cetnar	1	—	—	1	2	6
Słomy kopa	5	10	—	5	20	—
Masła garniec . . .	1	15	—	1	16	—